

Ludzie inteligentni

To bardzo eleganckie, szybkie, składne przedstawienie. Dobrze zbudowane, jak butelka dobrego wina, które jest radosne. Aktorzy dają radę. W ślad za grą aktorską idzie świetna scenografia i energetyczna muzyka.

Największym atutem polskiej prapremiery spektaklu „Ludzie inteligentni” Marca Fayeta w Teatrze Osterwy jest czas. Z jednej strony czas trwania. Tylko godzina i 10 minut. Bez przerwy. Z drugiej, atutem jest świetne tempo przedstawienia, podkrecone przez szybkie zmiany akcji i muzykę. Brawo.

Jak z tempem radzi sobie szóstka aktorów? Dają radę i to nieźle. Po pierwsze dobrze mówią. Po drugie świetnie się ruszają, lekko i z wdziękiem. Po trzecie bawią się tym, co robią, opowiadając historię trzech zaprzyjaźnionych par. Kiedy jedna z nich postanowi się rozstać, pozostałe zechcą im w tym pomóc.

Doborowa szóstka aktorów to Halszka Lehman, Magdalena Sztejman, Jowita Stępnia (na zmianę w Magdaleną Różańską) oraz Tomasz Bielawiec, Krzysztof Olchawa, Daniel Salman. Duet Magdalena Sztejman i Tomasz Bielawiec jest bezkonkurencyjny. Nic dziwnego, bo Magdalena Sztejman to

dziś jedna z najlepszych aktorek lubelskiej sceny, w scenach komediowych nie ma sobie równych. Zresztą – aktorsko – spektakl nie ma słabych punktów. Dawno nie było w „Osterwie” tak wyrównanego składu. Najlepiej ma Krzysztof Olchawa: dwie partnerki na zmianę.

Kolejne mocne strony spektaklu to sprawna reżyseria Grzegorza Chrapkiewicza, oszczędna scenografia Anety Suskiewicz (także kostiumy) oraz energetyczna muzyka Szymona Wysockiego. Całość dopełnia reżyseria światła Olafa Tryzny. Wszystko trzyma się razem, nie rozłazi po scenie.

Największą wartością spektaklu jest asceza. Nie ma mebli, jedyny rekwizyt to butelka szampana. Do nowoczesnej, inteligentnej całości pasuje jak ulał.

A co z przesłaniem? „Ludzie inteligentni” to raczej spektakl dla kobiet, które są przecież z Wenus. Idealny na początek wyjścia w miasto dla dobrze zarabiających babeczek, które zabawią się w teatrze, potem przy dobrej kolacji z winem, przyjrzą się swoim związkom. Poplotkują, złapią trochę luzu i nazajutrz odpuszczą swoim połówkom. Ich facetom, którzy są z Marsa, wystarczy dobry mecz... **WALDEMAR SULISZ**